Rok III. Grudzień 1900 r. Nr. 12.



Powściągliwość i Praca

Organ Towarzystwa

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech 1 k. 20 hal. | W Ameryce . . . . . ½ dolara.
W Niemczech . . . 1·40 mrk. | W innych krajach 2 franki.

Dla Członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

JAN KUTOWSKI

kier. Zakładu wychow. w Miejscu Piastowem, p. Miejsce Piast. (Austrya, Galicya).

Szanownym Członkom Towarzystwa i Czytelnikom naszym zasyłamy najserdeczniejsze życzenia Świąt Bożego Narodzenia wesołych w Panu i wszelakiego błogosławieństwa Bożego z rąk Boskiego Dzieciątka.

Rok niniejszy posunął znacznie naprzód nasze Towarzystwo i nasze zakłady wychowawcze — głównie dzięki Opatrzności Boskiej i ofiarności szlachetnych Członków wspierających i Dobrodziejów naszych.

Przez ten rok wychowywało się w naszych zakładach nieustannie około 200 młodzieży, ucząc się gospodarstwa rolnego, chowu bydła, ogrodnictwa, pszczelnictwa i różnych rzemiosł i muzyki.

Wśród roku przyjęliśmy 63 młodzieży. W ciągu roku wyszło od nas 65 a jeden chłopczyk umarł. Zaś w chwili obecnej wychowuje się w Miejscu Piastowem 206 młodzieży.

Utrzymanie osoby jednej kosztowało 28 hal. dziennie a wszystkich dni utrzymania było 62.050.

Utrzymanie tedy wszystkich osób kosztowało nas 17.374 koron. Nadto na wykończenie domu 3-piątrowego, w którym od roku przeszło mieszkamy — i na podniesienie naszych warsztatów wydaliśmy prawie drugie tyle.

Ostatni numer naszego miesięcznika „Powściągliwość i Praca“ drukowaliśmy w 9000 egzempl. a nadto wydaliśmy pożyteczną książkę ludową „Dzwony w Krośnie“ w 1000 egz. A ponieważ żądano z kraju i z zagranicy, abyśmy założyli i poza Miejscem Piastowem zakłady wychowawcze a do tego potrzeba koniecznie odpowiednio wyrobionych kapłanów, posłaliśmy do Rzymu na studya filozofii i teologii czterech naszych kleryków, którzy uczęszczają na wykłady w uniwersytecie gregoryańskim.

W tej chwili stawiamy w domu 3-piątrowym piece kaflowe, za które mamy zapłacić fabryce 3.000 koron. A winniśmy za materyały pobrane na budowę domu wspomnionego jeszcze kilka tysięcy koron. Wartość naszego domu 3-piątrowego oszacowana jest na 112 tysięcy koron.

Codziennie zgłaszają się do nas osoby z całej Polski ze wszystkich warstw prosząc o przyjęcie dzieci ubogich i opuszczonych, a wiele z nich osobiście się stawia: a tu nie ma już miejsca, zwłaszcza, że dom największy nie wykończony — a my funduszów stałych nie posiadamy.

Ażeby poznać należycie pożyteczność i doniosłość naszych zakładów, potrzeba je oglądać na własne oczy i im się dobrze przypatrzyć.

Szanowni Ziomkowie raczą tedy i nadal pamiętać o naszem Towarzystwie i o naszych zakładach.

NASZE GWIAZDY PRZEWODNIE.

Św. Karol Boromeusz.

(Dokończenie).

Nieraz w jednym dniu rozdał ubogim kilkanaście tysięcy. A mimo tego wielkie te jałmużny niczem jeszcze są w porównaniu z bohaterskiem poświęce-

niem się bliźnim, w czasie głodu i morowej zarazy, która w straszny sposób nawiedziła jego dyecezyą, a szczególnie miasto Medyolan. Rozdawszy wszystko oddał samego siebie na ratunek owiec swoich, widząc w nich cierpiące członki Chrystusa odwiedzał i pocieszał chorych, usługiwał im sam zwyczajnie, udzielał ostatnich Sakramentów, gdyż nawet kapłani obawiali się nieść chorym pomoc, jednakże dobry jego przykład zdziałał wiele, gdyż przeszło stu kapłanów, którzy go naśladowali padło ofiarą poświęcenia swego, on sam dzięki cudownej Opatrzności Boskiej ocalał na pociechę mieszkańców miasta Medyolanu zdziesiątkowanych przez zarazę. Dla przebłagania Pana Boga i uproszenia miłosierdzia, nakazał odprawić uroczystą procesją, w której on sam przewodniczył z krzyżem w ręku, z powrozem na szyi, boso, z pokrwawionemi nogami, które sobie poranił na ostrych kamieniach.

Dopiero w czasie tak okropnej klęski, pokazało się w całej pełni jak to dobrze mieć kogoś, któryby się nieszczęśliwymi zaopiekował, a było tego bardzo potrzeba, ponieważ zdarzały się wypadki zupełnego opuszczenia. Rodzice opuszczali nieraz swe dzieci, te znowu swych rodziców, a święty nie opuszczał nikogo, lecz czy we dnie, czy w nocy, nawet niewołany przychodził i cieszył nieszczęśliwych. Chociaż święty tyle dobrego czynił dla bliźnich, miał wszakże swoich nieprzyjaciół, którzy go oskarżali, zapozywali przed sąd tak, że dla zawistnych potwarzy, kilkakrotnie był narażony na ciężkie przejścia i zatargi ze ziomkami. Najpierwszymi oskarżycielami świętego byli ci, którym się nie podobała jego karność, albowiem ukracała im poprzednie nadużycia i nierzetelności. Takimi byli możni obrażeni strofowaniem za różne przekroczenia; były niesforne klasztory, w których upadło pierwotne zachowanie reguły; takiem było zabronienie przeciągania niektórych uciech światowych, jak zapustów; posądzano go nawet, że działa na szkodę państwa i Kościoła; ale że jest to cechą dusz wybranych i świętych, aby były doświadczaane ustawicznie na tym świecie, musiał i święty przejść przez próbę utrapień, potwarzy i przeciwieństwa. Sprawa jego została wytoczoną przed papieża Grzegorza XIII., który początkowo odrzucił ją jako bezzasadną, lecz później zniewolony do jej roztrząśnienia, aby potwarcom usta zawrzeć, wydał uroczyście wyrok uniewinniający świętego.

Święty arcybiskup nie gniewał się bynajmniej na tych, którzy mu sprawiali podobne przykrości. Gdy się dowiedział, że główny sprawca potwarzy rozchorował się śmiertelnie, sam pośpieszył do niego i był mu w godzinę śmierci bardzo pożądanym przyjacielem. Inny znów chciał odebrać życie świętemu. Ponieważ z przywileju nadanego mu przez Stolicę świętą, zabrał się do przywrócenia karności zakonnej w Zgromadzeniu Humilianów, jeden z członków tego zgromadzenia postanowił się na nim zemścić. W tym celu udał się do jego domowej kaplicy, w której odmawiał pacierze wieczorne razem z domownikami, a dostawszy się blisko ołtarza, strzelił do świętego w sam środek pleców. Jedna kula uderzyła go silnie, ale nie zabiła pozostawiając do śmierci czarną plamę na ciele; druga padła na ziemię, a trzecia ugrzęzła w ołtarzu. Święty nie ruszył się, nawet zakazał chwytania zbrodniarza i dalej spokojnie kończył pacierze, jakgdyby nic nie zaszło.

Nie jest to rzeczą zbyt dziwną, że święty nie obawiał się zasadzek. On pragnął śmierci, a był do niej zawsze przygotowanym, prócz tego, wiedział, że bez woli Bożej nawet mu włos z głowy nie spadnie. Stąd był wesołym i usposobienia swobodnego. Gdy pewnego razu dla towarzystwa zabawiał się z drugim grą w szachy, wszczęła się rozmowa o śmierci i każdy z obecnych objawił sposób w jakiby sobie życzył do niej się przygotować. Zapytany arcybiskup odpowiedział, że choćby wiedział, że za godzinę umrze, kończyłby grę w szachy, co dowodziło, że wszystko czynił w świętej intencyi dla miłości Boga i każdej chwili był gotów na śmierć.

Święty miał zwyczaj odprawiać corocznie ćwiczenia duchowne, czyli rekolekcye, na które się udawał na osobne miejsce, w czasie takich ćwiczeń dostał napadu febry i słabość poczęła przybierać groźne rozmiary. Przywieziono go do Medyolanu już umierającego, gdzie też opatrzony ŚŚ. Sakramentami nie spuszczając oczu z Pana Jezusa ukrzyżowanego, leżąc na ziemi posypanej popiołem oddał ducha Bogu 3 listopada 1584 roku, przeżywszy nie więcej jak lat 46. Ostatnie jego słowa były: „Oto Panie idę zaraz“ tak był pewny nagrody niebieskiej, na którą sobie zasłużył swem życiem świętem. Papież Paweł V. policzył go w poczet świętych już roku 1610, a dzień jego pamięci naznaczył na 4 listopada. Pamięć jego życia czynnege i praktycznego pozostaje w pismach, które zostawił.

Wydał dzieło pod tytułem: „Katechizm Soboru Trydenckiego“, dalej „Przestrogi dla spowiedników“, „Ustawy i prawidła stowarzyszenia szkół chrześcijańskich“, Instrukcye do sprawowania Sakramentów św.“, „Homilie i przemowy dla swej archidyecezyi“.

Opieka nad pijakami.

Zgromadzenie szwajcarskie psychiatrów uchwaliło zasady do ustawy o postępowaniu z pijakami. Wyjmujemy z nich najważniejsze.

Przewodnią myślą tych uchwał jest, że pijacy są chorymi, a nie karygodnemi, z czego wynika, że ustawy o pijakach nie mają mieć charakteru policyjnego, że wykonanie ich ma być poruczane władzom zdrowotnym, nie zaś policyjnym i że wreszcie pijacy nie mają być oddawani do domów pracy przymusowej i zakładów poprawczych, ale uleczalni do zakładów leczniczych, a nieuleczalni do schronisk czyli asylów. W zakładach leczniczych mogą być umieszczeni nietylko tacy, których tam władze przymusowo oddadzą, ale i ci, którzy dobrowolnie tego zażądają.

Przed przymusowem oddaniem następuje ostrzeżenie — ponieważ możliwe jest pod wpływem takiej przestrogi, przystąpienie do Towarzystwa wstrzemięźliwości. Prawo uczynienia wniosku przymusowego umieszczenia w zakładzie mają: rodzina, gmina, władze rządowe i sądowe i opieka nad ubogimi. Postępowanie ma być szybkie, uproszczone, niekosztowne — ale połączone z ostrożnościami, aby uniknąć możliwych nadużyć. Orzeczenie o przymusowem umieszczeniu w zakładzie musi być zatwierdzone przez wyższą władzę zdrowotną.

Leczenie trwa 6—18 miesięcy, koszta postępowania i leczenia,o ile środki pacyenta nie wystarczają, mają być pokrywane z 10-tej części dochodu z monopolu wódczanego, przypadającej gminom. Jeżeli pijaństwo ojca rodziny sprowadza na rodzinę niedostatek, to należy dać jej wsparcie z tego samego funduszu, ale tak, ażeby przez to nie przeciągało się leczenie. Umieszczenie w zakładzie leczniczym dla alkoholików ogranicza z reguły osobistą zdolność działania tylko o tyle, o ile tego cel umieszczenia w zakładzie wymaga. Poddanie pod kuratelę tylko wyjątkowo jest konieczne.

Zakłady lecznicze dla alkoholików nie powinny być zakładami państwowymi, wtedy bowiem ich policyjny charakter szkodziłby ich działalności. Mają to zatem być zakłady przez państwo subwencyonowane i pozostawać pod jego nadzorem. Zakłady te muszą starać się o ścisłe stosunki z towarzystwami wstrzemięźliwości.

Autorowie projektu tak są przeświadczeni o konieczności takiego związku, że piszą: „Założenie zakładu leczniczego dla alkoholików bez związku z dobrze prowadzonemi stowarzyszeniami wstrzemięźliwości — jest bezużytecznym wydatkiem. Natomiast schroniska dla nieuleczalnych pijaków muszą być zakładami państwowymi — a powstać mogą tak jak zakłady dla obłąkanych, przez umowy między kantonami.

Że te uchwały nie zostaną na papierze, dowodzi uchwała rady związkowej kantonu Thurgan, która opracowała projekt ustawy o alkoholikach. Wedle projektu, osoby oddające się nałogowi pijaństwa, mają być oddawane do zakładu leczniczego, jeżeli są uleczalne — a nieuleczalne albo do zakładu dla obłąkanych, albo do schroniska dla alkoholików. Umieszczenie w zakładzie jest przymusowe albo dobrowolne. Przymusowe może być orzeczone tylko na podstawie opinii lekarza powiatowego, albo kantonalnego lekarza obłąkanych. Koszta utrzymania ponosi państwo — jeżeli zachowany będzie minimalny czas leczenia sześciomiesięczny.

W Zurychu powstał komitet, który zwraca się do ogółu z wezwaniem do subskrypcyi celem założenia „wolnego od alkoholu domu ludowego“. Celem tej instytucyi będzie: Utrzymanie jadalni, dającej dobry a tani wikt rano, w południe i wieczorem, albo też wedle życzenia i częściowo. Można będzie brać potrawy do domu. Napoje alkoholiczne są stanowczo wykluczone. Dalej będą w domu ludowym: kąpiele w wannach i natryskowe, czytelnia, biblioteka, sala do zabaw i t. p. Koszt budowy i urządzania — nie licząc placu pod budowę — jest preliminowany na 680.000 franków. Kapitał towarzystwa ma się składać z udziałów po 25 franków. Towarzystwo ukonstytuje się, gdy będzie subskrybowana kwota 300.000 franków.

REFORMA SZKÓŁ WE FRANCYI.

Bankructwo dzisiejszego systemu wychowawczego we Francyi rzuca się w oczy powierzchownemu nawet obserwatorowi. Wszyscy też, z wyjątkiem chyba tych, co z opłakanych obecnych stosunków korzyści dla siebie ciągną, pragną jak najszybciej zmiany na lepsze. Potrzeba reformy szkolnictwa dojrzała już w społeczeństwie francuskiem, można też mieć uzasadnioną nadzieję, że szkoły francuskie w niedalekiej już przyszłości staną na takiej stopie doskonałości, jaką poszczycić się mogą zakłady naukowe w sąsiedniej Anglii.

Reforma ma głównie na celu trzy następujące punkty:

1. Rozwój inicyatywy osobistej;
2. Zniesienie języków martwych: łacińskiego i greckiego;
3. Rozwój fizycznej strony wychowania, ostatnie bowiem pokolenia odczuły na sobie bardzo dotkliwe skutki przeżytego systemu.

Punkt 1-szy napotyka wprawdzie na pewne trudności, polegają one jednak tylko na nieporozumieniu. Wielu jest zdania, że rozwój inicyatywy osobistej wpłynie ujemnie na ducha karności; w rzeczywistości jest jednak przeciwnie i rozwój samodzielności przyczynić się tylko może do wzmocnienia karności. Najlepszym dowodem jest młodzież szkolna w Anglii. Anglika od najmłodszych lat przyzwyczajają do

samodzielności, równocześnie jednak wpajają weń przekonanie, że karność jest niezbędną. Z przekonaniem tem idzie on przez całe życie, nie odczuwając zgoła ciężaru jego.

Zniesienie języka łacińskiego i greckiego spotyka się z wielkim oporem ze strony zwolenników wychowania klasycznego. Ogół jednak wie dobrze, że martwe te języki nie są w stanie oddać w życiu tych usług, jakie niezaprzeczanie przynosi ze sobą poznanie języków obcych i literatury nowoczesnej.

Na punkt 3-ci, dotyczący podniesienia z fizycznej strony wychowania, zgadzają się wszyscy w zasadzie. Wielu odstraszają jednak wielkie jakoby koszta, połączone z przeprowadzeniem tego zadania. Pojęcie takie jest mylne i wobec korzyści, jakie dać może uwzględnienie, większe niż dotąd, fizycznej strony wychowania, wszelkie względy materyalne powinny ustąpić.

Zrozumiał to bardzo dobrze rząd francuski, który sprawę tę wziął w swoje ręce. Przy ministeryum oświaty utworzona została komisya, która już od pół roku zajęta jest zbieraniem materyału w tym kierunku. Komisya zakreśliła sobie szeroki program działania, powołując do owocnej tej pracy wszystkie niemal czynniki społeczne. Biorą więc udział w obradach, prócz profesorów i pedagogów, przedstawiciele wszystkich zawodów i rzemiosł. Nawet szerokie warstwy publiczności dopuszczone zostały do wypowiedzenia swego zdania, słowem nie zaniedbano niczego, ażeby tylko kwestyę zbadać jaknajwszechstronniej, z uwzględnieniem opinii publicznej, w najszczerszem tego słowa znaczeniu.

Liczba młodzieży szkolnej we Francyi, kształcącej się w liceach i kolegiach rządowych, wynosi 84.569. Jeżeli do tego dodamy zakłady naukowe, utrzymywane przez Jezuitów poza obrębem Francyi n. p. w Monako, mające jednak wszelkie cechy szkół francuskich, otrzymamy, że ogólna suma młodzieży szkolnej wynosi we Francyi 200.000 uczniów. Istnieją jeszcze nadto szkoły prywatne, w których liczba wychowańców wynosi wprawdzie tylko 12.000, które jednak pierwsze dały inicyatywę do przeprowadzenia projektowanej reformy. Szkoły rządowe idą tylko za ich przykładem, wprowadząc u siebie inowacye, przyjęte przez prywatne zakłady naukowe.

Przyznać również trzeba, że szkoły duchowne, aczkolwiek opierają się energicznie wszelkim dążnościom reformatorskim, zwłaszcza co do dwóch pierwszych punktów, wyprzedziły znacznie zakłady rządowe co do uwzględnienia fizycznej strony wychowania młodzieży. Wychowańcy Jezuitów uprawiają ćwiczenia gimnastyczne na wielką skalę i zabawy na wolnem powietrzu, otrzymują zdrowe jedzenie, mieszkają w izbach, odpowiadających wszelkim warunkom hygienicznym, słowem korzystają z wszystkich tych ulepszeń, jakich wymaga nowoczesny system wychowania. Kolegium Jezuitów w Arcueuil pod Paryżem pierwsze zaprowadziło u siebie tak zwane korpusy wakacyjne, których zadaniem urządzać podczas letnich wakacyj wycieczki po kraju i za granicę: do Szwajcaryi, Niemiec, Hiszpanii, a nawet Stanów Zjednoczonych.

Dzięki wogóle agitacyi znanego pracownika na tem polu, Edmunda Demolinsa, uczyniły szkoły prywatne ważny krok na drodze reformy szkolnictwa. W najbliższej przyszłości mają być otwarte we Francyi dwa nowe kolegia prywatne, wzorowane na najlepszych typach szkół angielskich. Jedno z nich, noszące nazwę „Kolegium normandzkiego“, powstaje w pobliżu Rouen. Będzie to bogato urządzony internat wiejski, na wzór podobnego w Garroy, w Anglii, otoczony pięknymi uprawnymi gruntami dla użytku wychowańców. Kolegium drugie, pod nazwą „l'Ecole des Roches“, o wiele skromniejsze, otwarte zostanie już w jesieni b. r., a wzorowane będzie na tak zwanych „szkołach publicznych“, cieszących się w Anglii wielką popularnością.

W szkołach takich, zakładanych po wsiach, panuje też wiejski tryb życia. W środku wsi stoi główny budynek, mieszczący sale szkolne, biblioteki, czytelnie, muzeum i t. d. W odległości 2—3 kilometrów rozsiane są mieszkania profesorów; każdy z nich trzyma na stancyi 10—30 wychowańców, dając im zupełne utrzymanie za opłatą, której wysokość określa zarząd szkoły. Profesor jest opiekunem i dozorcą zamieszkałych u niego wychowańców, za których odpowiada wobec zarządu szkoły, rodziców i krewnych. Dzieci żyją jakby w domowem egnisku, zdala od wszelkich szkodliwych wpływów postronnych, nieuniknionych w wielkich internatach, skutkiem nagromadzenia się najrozmaitszych żywiołów. Szkoła taka może dać przytułek kilkuset nawet wychowańcom, bez potrzeby uciekania się do systemu koszarowego.

Podobna szkoła istnieje także w okolicach Lyonu, nie dla wszystkiah jednak dostępna, przyjmuje bowiem tylko dzieci Francuzów, ożenionych z Angielkami i to ze sfer arystokratycznych.

Na razie więc reforma szkolnictwa francuskiego ogranicza się do utworzenia dwóch, wyżej wspomnianych, szkół nowego typu. Wobec jednak ogólnego zainteresowania się tą sprawą, można mieć nadzieję, że powstaną tam wkrótce liczne inne szkoły takie, dostępne dla najuboższych nawet warstw społeczeństwa, jako najbardziej oświaty potrzebujących.

=

Stowarzyszenie św. Michała Archanioła.

Słowo wstępne.

Na schyłku XIX. stulecia, kiedy się rozwielmożniły po świecie kult i wpływ szatana, Opatrzność we wszystkich czasach przychodząca z pomocą potrzebom Kościoła, podała chrześciańskiemu światu przez usta Leona XIII. lekarstwo przeciwko złemu.

Oto nieomylny a panujący nam dzisiaj zastępca Chrystusa Pana, rozpoczynając rządy swoje w Kościele, powierzył cały świat katolicki opiece Archanioła św. Michała, potężnego pogromcy czarta. Uczcił on go modlitwą, którą sam ułożył a w której wspomina o podstępnej niegodziwości potęg piekielnych, czyhających na dusze nasze. Z jego rozkazu, w tej oto chwili niebezpieczeństwa i groźby, głos wiernych sług Bożych, wznosi się codzień do stopni ołtarzy do Księcia zastępów niebieskich, do „Stróża wybranego ludu.“ Codzień, po odprawieniu Mszy świętej, tysiące kapłanów wzywają o pomoc odwiecznego Pogromcę piekieł w tej walce, którą nawzajem wpływom szatana wypowiada świat katolicki. Za głosem pasterzy, lud także do św. Michała wznosi prośby błagalne. Pod wezwaniem niezwalczonego Archanioła, zawiązały się rozliczne bractwa, mające na celu „ratowanie dusz zbłąkanych i przeciwdziałanie złemu.“ Do takich bractw należy Stowarzyszenie, zatwierdzone w tym roku dla Polski.

Wobec braku u nas dostatecznych religijnych wpływów Kościoła, wobec zepsucia dzisiejszej młodzieży, prądów bezwyznaniowości i skrycie działającej masonii, niesienie pomocy duchownej, rozszerzanie światła wiary, ostrzeganie przed fałszem i podstępnem działaniem nieprzyjaciela dusz naszych, powinny leżeć na sercu każdemu.

Pracę takich apostołów, pobłogosławił Leon XIII., przywiązując do niej liczne odpusty.

Tak więc ci wszyscy, którzy z pobudek miłości Bożej poświęcą się ratowaniu dusz bliźnich, zaczerpną za życia z obfitego skarbu łask niebieskich, a w nagrodzie zapowiedzianej przez św. Augustyna *„animam salvasti, animam tuam praedestinasti“*, zbawiwszy jedną duszę, własnej duszy zapewniłeś zbawienie — znajdą, nie wątpimy, bodziec najpotężniejszy do apostolstwa w imię Chrystusa.

§. 1.

Wierni słudzy Chrystusa Pana winni się łączyć dla wspólnej pracy.

Łączność działania ludzi dobrych była uważana zawsze za konieczną, aby się wzajemnie utrzymywali w dobrem i bronili się skutecznie od złego. Takiej łączności przykład dają nam Chrześcianie pierwotnego Kościoła, którzy bez względu na grożące im ustawiczne niebezpieczeństwa, ścieśniali się coraz bardziej w jednem uczuciu miłości i wiary, aby się wspierać i pokrzepiać wzajemnie wśród prześladowania. Sam Pan Bóg uczy nas tej prawdy, gdy mówi, iż najsłabsze siły gdy się połączą, stają się potężnemi i jeżeli łatwo zerwać sznur jeden, trzy splecione zerwać sznury trudnem jest! Eccl. IV. 12 *„sznur troisty nie łacno sie przerywa“*. Łączą się ludzie! zawiązują się przeróżne spółki w sprawach doczesnych! i czemuż Synowie światłości byliby mniej względnymi od synów ciemności? Nie, zapewne, my którzy się nazywamy chrześcianinami, powinniśmy się skupiać w tych czasach przewrotności i łączyć, byśmy rozszerzali ducha modlitwy i ducha miłości temi środkami, których nam dostarcza religia, starając się w ten sposób odwrócić, a przynajmniej zmniejszyć niebezpieczeństwo, które grozi niewinności dziatwy i obyczajności młodzieży, wzrastającej obok nas, a mającej dzierżyć kiedyś losy społeczne.

§. 2.

Stowarzyszenie św. Michała jest węzłem dla ludzi dobrej woli.

Najnowsze to Stowarzyszenie zatwierdzone w roku 1897 przez Leona XIII. i wzbogacone w mnogie odpusty, mogłoby i powinno się stać ogniwem dla ludzi wierzących a czynnych. Nie należy ono do takich, któreby wielką ilością modlitw i obowiązków krępowało ludzi zajętych, przeciwnie, tem się właśnie wyróżnia od bractw istniejących dotychczas (dla których w kilkakrotnie na dzień powtarzanych modlitwach, oraz godzinkach i rozmyślaniach, zawarto cel ascetyczny), że obowiązują je tylko: krótka codzienna modlitwa do św. Michała, ta właśnie, którą Leon XIII. ułożył: *„Święty Michale Archanicle broń nas w walce“* i kilka aktów strzelistych: „O Jezu miłości niepojęta, naucz mnie miłości Twojej,“ lub jeszcze: „Tak mało, Panie, masz na tej ziemi sług wiernych, weź mnie z całą nędzą moją za sługę Twego,“ wraz z Komunią św. w dniach 8. maja i 28 września, oprócz, ma się rozumieć gorliwego współudziału we wszelkich czynnościach, odnoszących się do celów Stowarzyszenia.

Musi więc każdy przyznać, iż jedna krótka modlitwa, dołączona do codziennego pacierza, uciążliwym obowiązkiem nie jest, a stanowi ona jednakże węzeł duchowny pomiędzy braćmi, środek wspólny działania i w obliczu Pana, odróżnia to nowe wojsko walczące dla chwały Jego.

Oby tych nowych żołnierzy Chrystusowych wyróżniały także te wielkie cnoty, którym w walce szatanem, zapewnionem jest zwycięstwo.

§. 3.

O głównych cnotach zalecanych w Stowarzyszeniu.

Cnotą, która najwięcej sprzeciwia się szatanowi pychy, jest cnota pokory, a duchowi, który w nienawiści swojej dla duszy ludzkiej przemyśla wciąż o jej zgubie, należy przeciwstawić miłość dla dusz zbłąkanych i słabych.

Te dwie cnoty głównie powinny kierować Stowarzyszeniem.

Zadosyćuczyni pokora za obrazę, którą Bogu Wszechpotężnemu i Jedynemu, śmiał wyrządzić zbuntowany anioł. A miłość najdoskonalsza z cnót, o której sam Pan Jezus powiedział „miłością jam jest“ zagoi Boskim prawdziwie balsamem rany, zadane duszom przez grzech.

Im kto się więcej do jednej lub obu tych cnót poczuwa, tem bardziej winien się starać uczestniczyć w Stowarzyszeniu św. Michała. Kto głębszą poniży się pokorą, kto gorliwą a czystrzą zapała miłością Boga i ludzi, ten więcej zdziała dla Boga i bliźnich, a przyczyni Stowarzyszeniu większych łask i błogosławieństw Bożych.

§. 4.

Cel Stowarzyszenia i sposoby działania.

Stowarzyszenie św. Michała ma za jedyne zadanie ratować dusze zwiedzione wszelkiego rodzaju bezbożnością, a działać za pomocą następujących środków:

a) przykładem religijnym stowarzyszonych;

b) pracą zbiorową i pojedyńczą wszystkich braci w niżej wymienionych kierunkach:

1⁰ w zachęcaniu wszystkich do wyznawania szczerego i odważnego, oraz praktykowania publicznego religii katolickiej;

2⁰ w przeciwdziałaniu wszystkim prądom antyreligijnym i antysocyalnym, usuwając wedle możności przedmioty zgorszenia;

3⁰ w dostarczaniu w miejsce złych przedmiotów, przedmiotów dobrych;

4⁰ w nawracaniu tych, którzy się od Kościoła odsunęli.

Bliższe określenie sposobów działania.

1. *Zachęcanie do wyznawania szczerego i odważnego, oraz praktykowania publicznego religii katolickiej.*

Aby działać najskuteczniej, Stowarzyszenie powinno się starać pozyskać jak najwięcej braci wśród młodzieży. Ponieważ męstwo jest jedną z cnót najbardziej pociągających wiek młody, najwięcej przemawiających do umysłów szlachetnych, przeto odważne wyznanie Boga i Jego nauki może być jedynie przeciwstawione odważnemu ateizmowi. Około odważnych wyznawców tworzyć się winny w szkołach i fabrykach koła coraz szersze dobrze myślącej młodzieży.

Wyrobionych i szczęśliwszych w nawracaniu dusz apostołów swoich, Stowarzyszenie wysyłać będzie do tych kółek bezbożnych, albo osób prywatnych, których wpływy najwięcej szkodzić będą społeczeństwu.

We wszystkich okazyach, młodzież manifestować powinna silne swoje przekonania. Ale, że wiara bez uczynków płonną jest, więc też bracia będą przedewszystkiem starali się być przykładem pobożności w wypełnianiu obowiązków religijnych.

2. *Przeciwdziałanie wszystkim prądom antyreligijnym i antysocyalnym, usuwając o ile możności przedmioty zgorszenia.*

Demoralizujące wpływy wywierają książki. Praca Stowarzyszenia św. Michała winna się przedewszystkiem skierować ku oczyszczeniu bibliotek publicznych i czytelń. Starać się trzeba obsadzać braćmi i siostrami czytelnie bezpłatne ludowe, a jeśli można i publiczne płatne, aby przeszkodzić tendencyjnemu rozdawnictwu złych książek. Grono oświeconych i religijnych ludzi, będzie oceniać wszystkie książki, wychodzące w ciągu roku i takowe segregować na pożyteczne, obojętne i szkodliwe. Uproszona jedna z firm katolickich drukować będzie co roku tak ułożony katalog, aby osoby dobrej woli, rodzice dbali o moralne wychowanie dzieci, widzieli jaki wybór czynić, a jakich się książek wystrzegać. Zadaniem komitetu cenzury, będzie czuwać nietylko nad duchem religijnym w książkach, lecz także nad ich tendencyą społeczną. Katalog Stowarzyszenia świętego Michała będzie obowiązujący na prowincyi i wszędzie, gdzie się tylko to Stowarzyszenie rozciągnie.

Członkowie Stowarzyszenia obowiązani będą użyć wszystkich swoich wpływów, aby usuwać także z widowni publicznej, z wystaw, ze sklepów i t. p., wszelkie obrazy i ryciny gorszące, jakie się coraz częściej w handlu pojawiają.

Przeciwdziałać będą także wszelkim tendencyom i objawom gorszącym, które im Rada wyższa, kierująca Stowarzyszeniem, wskaże jako niebezpieczne.

3. *Dostarczanie w miejsce złych przedmiotów, przedmiotów dobrych.*

Ponieważ praca Stowarzyszenia skierowaną będzie przeważnie ku nawracaniu młodzieży, gimnazyalnej i uniwersyteckiej, potrzebującej książek w wielu naukowych kierunkach, staraniem Stowarzyszenia założyć należy przedewszystkiem kilka bibliotek naukowych najlepszej tendencyi, odpowiadających fakultetom uniwersyteckim, tak, aby doborem dzieł naukowych pociągnąć jak najwięcej czytelników.

Stowarzyszenie zajmie się także rozdawnictwem po fabrykach, przedmieściach miast większych i innych zbiorowych punktach kraju, książeczek nabożnych cenzuralnych, obrazków w guście „śmierć grzesznika“ — „sąd ostateczny“ — „Najświętsza Panna w Lourdes“ i t. p., oraz medalików Niepokalanego Poczęcia, św. Benedykta, Przenajświęszej Twarzy i t. d., jako oznak żołnierzy Chrystusowych, odnoszących się znaczeniem i przywilejami swemi do walczących z pływami szatana.

4. Nawracanie tych, którzy się od Kościoła odsunęli.

Jeżeli samą wymową i jasnem wytłómaczeniem prawd wiary, osoba niewierząca nie da się przekonać, trzeba się starać uzyskać od niej obietnicę, że się podda dyspucie i argumentacyi religijnej w obecności dwóch braci a jeśli to możliwe, w obecności lub w mieszkaniu kapłana.

Uważać trzeba, aby każde słowo nawracającego w imię Chrystusa było wyrazem nieograniczonej miłości, tak aby niczem miłości własnej bliźniego nie zadrasnąć, ale pokazywać mu przyjaźń najszczerszą i tej mu dochowywać.

Jeżeli członek, którego nawrócić pragniemy, zraża nas czy to zewnętrzną, czy moralną stroną, zmuszać się trzeba tembardziej do kochania go. Widzieć w nim tylko duszę, potrzebującą ratunku, modlić się tylko specyalnie za nią — polecać ją w świętej Ofierze kapłanów, członków Stowarzyszenia św. Michała i póty w pracy około niej nie ustawać, póki miłość Boża jej nie zwycięży. Używać względem niej jako broni najskuteczniejszej jej własnych najwybitniejszych zalet. I tak: jeżeli jest czułą, dać jej sposobność zasmakować w miłosierdziu; łatwo bowiem słodkość dobrego uczynku odczuje, to co jest w niej dobrego przerobi ją prędzej, niż nasze argumentacye. Jeżeli jest wspaniałomyślną i hojną, zachęcić ją do ofiar, których duchowa pociecha zniewoli ją na zawsze dla Pana.

Każdy członek Stowarzyszenia powinien usiłować nawrócić chociażby jedną duszę w ciągu roku; to jest przyprowadzić ją do mężnego wyznania wiary św., do Sakramentalnej pokuty i do świętej Komunii. W następstwie jednak ma dalej czuwać nad nią, pokrzepiać i wielką otaczać miłością. Powinien z wielkiem zaparciem się samego siebie pozostać jakoby aniołem stróżem tej duszy, do której nawrócenia Pan miłościwy raczył go użyć za narzędzie,

Przedstawienie powyższych celów aprobacie Ojca Świętego.

Wasza Świątobliwości!

Utworzyło się Stowarzyszenie Archanioła św. Michała, którego celem jest nawracanie w świecie dusz zbłąkanych. Członkowie tego stowarzyszenia, coraz to liczniejsi, należący do różnych stanów, a obojga płci, dają przykład życia chrześciańskiego, działają przeciw prądom antyreligijnym i antysocyalnym, tworzą centra katolickie wśród uczni i rzemieślników, wydają i rozpowszechniają dzieła nabożne, zachęcają do wyznawania szczerego i publicznego naszej świętej Wiary i usiłują przedewszystkiem nawrócić do jej wyznawania niedowiarków i grzeszników, za nawrócenie których ofiarują modlitwy swoje i dobre uczynki.

To stowarzyszenie, którego stowarzyszeni żyją osobno, zbiera się tylko na zawezwanie Rady wyższej; niemniej działa łącznie w duchu posłuszeństwa, pokory, pobożności i miłosierdzia i ma nadzieję otrzymać w przyszłości konstytucyę i potwierdzenie kanoniczne. Dzisiaj uprasza Waszą Świątobliwość, ażeby raczył do tej modlitwy „*Sancte Michaël Archangele defende nos in praelio*,“ która stowarzyszonych obowiązuje codziennie, dołączyć taki warunek, modlitwę albo wezwanie, które Wasza Świątobliwość w swojej pieczołowitości o zbawienie dusz raczy uznać za stosowne, a dla podniecenia gorliwości braci swoich śmie prosić najusilniej o nadanie mu odpustów zupełnych oraz cząstkowych.

Na cele naszego Towarzystwa złożyli.

Ks. Jan Biega 8 k., ks. Józef Batko 2 k., ks. Andrzej Gonet 10 k., p. Apolonia Michułka 4 k., p. Józef Goryl 5 kor., p. Józef Dworzański 4 kor., Wydział Rady Powiatowej w Zbarażu 10 k., p. Dr. Mieczysław Sałecki 10 k., ks. Dutkiewicz 4 k., ks. Amelikowski 5 k., ks. Szura 10 k., p. Roman Grocholski 20 k., ks. Jan Zachara 10 k., p. Jan Jędrzej Kallay 11 k., p. Jakób Gierak 5 mrk., p. Fr. Wiluszyński 4 k., p. Marya Laskowska 8 k., p. J. Syroczyńska 5·20 k., p. Honorata Jabłońska 5 k., p. Sebastyan Wiktor 4 k., p. Franciszka Blaik 2 mrk., p. Marya Kurpierz 2 mrk., p. Marya Mróss 3 mrk., p. Anna Philipp 11 mrk., Towarzystwo Ubezpieczeń w Krakowie 50 k.

P. T. Członkom i Dobrodziejom Towarzystwa naszego niech Pan Jezus zapłaci stokrotnie w tem i drugiem życiu za złożone ofiary.

Nakładem ks. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowem. — Za redakcyę odpowiedzialny Wojciech Lenik.

Drukiem W. Lenika w Krośnie.